

# Ryszard Tomkiewicz

---

"Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji",  
Czesław Osękowski, Zielona Góra  
1994 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 199-202

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

głosów oddanych zostało na Polaka, uświadomiły niektórym gremiom niemieckim realną siłę polityczną polskiego obozu narodowego.

Lata następne (1890—1892) to próby poszukiwania platformy łagodzenia powstałych konfliktów i szukania porozumienia. Miała nią być lokalna, warmińska tradycja, silna więź wyznaniowa niezależna od różnic narodowych oraz poszanowanie praw językowych ludności polskiej. Rolę tę przyjęły na siebie ukazujące się w okresie od 1 października 1890 do czerwca 1891 r. „Nowiny Warmińskie”. Mimo to w 1893 r. nastąpiło na Warmii bezprecedensowe w historii wyborów do Reichstagu (na skutek sporów wśród partii niemieckich) zwycięstwo kandydata polskiej mniejszości narodowej. Wkrótce jednak, w obliczu szybkiego rozwoju polskich tendencji narodowych, powstało również polskie skrzydło partii Centrum. Nastąpiła też jego konsolidacja wokół założonego w grudniu 1893 r. „Warmiaka”, różniącego się od „Gazety Olsztyńskiej” głównie stosunkiem do hierarchii kościelnej.

Wobec otwartej, prowadzonej z dużym rozmachem polskiej agitacji wyborczej, ostatnie lata poprzedzające wybuch I wojny światowej przyniosły — zdaniem autora książki — dalszy wzrost konfliktów narodowościowych oraz zaostrzenie wystąpień niemieckich Warmiaków przeciw polskiemu obozowi narodowemu. Ataki „Gazety Olsztyńskiej” kierowane przeciw wszelkim przejawom germanizacji prowadzonej również przez księży, wywoływały natychmiastową i nie przebierającą w słowach replikę głównie ze strony „Allensteiner Volksblatt”, wspomaganą argumentacją o obcym rodowodzie ruchu polskiego na Warmii, oraz radykalno-socjaldemokratycznym zabarwieniu polskiej agitacji narodowej. Przekonywano równocześnie, że tylko katolicka partia Centrum jest w stanie bronić skutecznie religii, wolności Kościoła i polskich praw do języka. Polakom zarzucano fanatyzm narodowy i szerzenie niezgody.

Sumując — pragnę podkreślić, że książka Roberta Traby stanowi poważny krok w badaniach nad stosunkami narodowościowymi oraz politycznymi Prus Wschodnich i całej dzielnicy pruskiej, a także nad stosunkami polsko-niemieckimi oraz dziejami polskiej myśli politycznej na przełomie XIX i XX w. Na uznanie zasługuje przejrzysty i logiczny układ pracy, napisanej z rzadko spotykaną kulturą słowa. Ten bardzo pozytywny obraz dopełnia nienaganna szata edytorska, zamieszczone w tekście liczne tabele i ilustracje, indeksy nazwisk i miejscowości, dwa aneksy oraz mapa Warmii na tle diecezji i struktury administracyjnej Prus Wschodnich, która dla mniej zorientowanego w geografii regionu czytelnika stanowi znaczne ułatwienie w korzystaniu z tekstu.

Marian Mroczko

**Czesław Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945—1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1994, ss. 276.**

Szczególna sytuacja ludnościowa, jaka zaistniała po zakończeniu działań wojennych na obszarach, zwanych wówczas ziemią odzyskanymi (Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze i Prusy Wschodnie), przyłączonych do Polski na mocy postanowień poczdamskich, powodowała, że temat ten od lat wzbudzał zainteresowanie, kontrowersje i dyskusje, nie tylko wśród historyków. Błędy popełnione przez władze szczebla centralnego i terenowego w stosunku do ludności rodzimej spowodowały, że przez wiele lat prowadzenie wszechstronnych i rzetelnych badań nad tą problematyką było utrudnione, a ich publikowanie często niemożliwe. Stąd też niewielka liczba zasługujących na uwagę prac dotyczących tego tematu. Książkę Cz. Osękowskiego, przygotowaną w znacznym stopniu na podstawie materiałów źródłowych (kwerendą objęto jedenaście archiwów), wyróżnia zasięg terytorialny podjętego tematu. Dotąd badania dotyczyły najczęściej wybranych terenów przyłączonych do państwa polskiego, zaś w tym

przypadku Autor objął badaniami ziemie zachodnie i północne jako całość, co stanowiło punkt wyjścia do wyróżnienia cech wspólnych i różniących sytuację społeczeństwa w poszczególnych regionach.

Oprócz wstępu i zakończenia, praca składa się z czterech rozdziałów. Całość została uzupełniona bibliografią, indeksami osobowym i nazw geograficznych, wykazem skrótów oraz streszczeniem w języku niemieckim.

W pierwszym rozdziale omówiono uwarunkowania przejścia przez Polskę terenów na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej, w tym także spory o kształt granicy zachodniej, toczące się jeszcze w czasie wojny. Sporo miejsca poświęcono charakterystyce przemysłowo-gospodarczej tych ziem z zaznaczeniem różnic w odniesieniu do reszty kraju, których zniwelowanie stało się jednym z naczelných zadań władz państwowych. Były to nie tylko różnice w strukturze przemysłowej (tu także zaznaczony został problem wywozu do Związku Radzieckiego całych zakładów przemysłowych). Ujednoczenia wymagało m.in. nazewnictwo miejscowości, wprowadzenie nowego podziału administracyjnego i szczególnie trudne do urzeczywistnienia — przejście władzy od niczym nie ograniczonych komendantur radzieckich, których istnienie prowadziło do swoistej dwuwładzy, utrudniającej sprawne wdrażanie polskiej administracji. Poza działalnością Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Autor omówił rolę Ministerstwa Administracji Publicznej oraz Międzyministerialnego Komitetu do spraw Przesiedlania i Osiedlania, instytucji zajmujących się sprawami związanymi z sytuacją na ziemiach zachodnich i północnych zanim utworzono MZO. Także rola Polskiego Związku Zachodniego, szczególnie w okresie przeprowadzania weryfikacji, została zaznaczona w omawianym rozdziale.

Następnie Autor zajął się kwestią ruchów migracyjnych i osadnictwa na tych terenach, zapoczątkowanego w szczególności sposób już w czerwcu 1945 r. poprzez osiedlanie tam zdemobilizowanych żołnierzy. Na przykładzie wybranych regionów omówione zostały odrębności kulturowe mieszkańców tych ziem, a więc ludności rodzimej, osiedleńców z Polski centralnej, przesiedleńców z ZSRR, repatriantów, reemigrantów i mniejszości narodowych — przede wszystkim Niemców.

Drugi rozdział pracy poświęcono głównie sytuacji polskiej ludności rodzimej oraz mieszkańcom narodowości niemieckiej. Autor przypomniał, że seria błędów władz państwowych rozpoczęła się w okresie weryfikacji, lecz wstępem do narastającego braku zaufania było zdobywanie przez Armię Radziecką kolejnych miast i wsi w Prusach Wschodnich, na Śląsku czy Pomorzu. W obawie przed Rosjanami niektóre powiaty opuściło około 80% mieszkańców. Potem, na przykład na Śląsku, w obozach przejściowych dla ludności uznanej po weryfikacji za Niemców (mimo że wielu twierdziło, iż są Polakami) umieszczano także jeńców wojennych, dawnych członków NSDAP lub formacji paramilitarnych. Autor podaje, że ogółem ponad 400 tys. osób rozlokowano w 119 więzieniach i 681 obozach (około połowę z nich administrowali Rosjanie), w których warunki bytowe były niezwykle trudne, co zostało zilustrowane przykładami.

Sam problem weryfikacji polegał m.in. na tym, że zbyt często nie faktyczna postawa i czyny były miernikiem decyzji weryfikacyjnych. Nierzadko decydował o tym osobisty stosunek miejscowej władzy do ludności autochtonicznej. Stąd wiele decyzji krzywdzących, którym jak zaznaczył Autor, z większym bądź mniejszym skutkiem starał się przeciwstawiać PZZ, czyniąc wiele, by ujednoczyć przebieg weryfikacji na wszystkich ziemiach przyłączonych do Polski. Mimo to, w końcu 1950 r. po zakończeniu procesu wysiedlania nadal pozostawało w kraju około 150—170 tys. Niemców, nie uznawanych w Polsce za mniejszość narodową.

Nieco miejsca poświęcono problemowi deportacji ludności rodzimej w głąb ZSRR (głównie do pracy w kopalniach) oraz planowej repatriacji tejże ludności, trwającej od jesieni 1945 r. do lutego 1947 r., obejmującej zarówno ludność cywilną, jak i żołnierzy.

Autor przytoczył dane świadczące o tym, że poza granicami kraju było około 60 tys. autochtonów, lecz niewielu z nich zdołało powrócić. Na przykład z około 16 tys. wywiezionych z Opolszczyzny, do połowy 1947 r. wróciło zaledwie 3 tys. Podobnie było w innych regionach. Na tę sytuację miał wpływ brak reakcji strony radzieckiej na polskie wnioski repatriacyjne, duża śmiertelność wśród wywiezionych, trudności w ustaleniu faktycznego miejsca pobytu oraz fakt, że niektórzy powrócili wprawdzie, lecz od razu do Niemiec.

Nawet niedoskonale przeprowadzona weryfikacja mogła być potraktowana jako jeden z przejawów trudnego okresu przejściowego, gdyby w latach następnych błędy te zostały naprawione. Tak się jednak nie stało. Autor słusznie wskazał, iż zarówno w latach bezpośrednio po wojnie, jak i późniejszych, władze państwowe nigdy jednoznacznie nie określiły pozycji autochtonów w Polsce. Najczęściej byli oni uważani po prostu za Niemców. Wielokrotnie traktowano ich jak ludzi gorszych, czemu dawano wyraz podczas rozstrzygania miejscowych sporów, gdy zazwyczaj, bez względu na okoliczności, władze polityczno-administracyjne rację przyznawały ludności napływowej. Takie postępowanie nie mogło kształtować bliższych więzów społecznych. Z niewielkimi wyjątkami, prowadziło to do wyalienowania ludności autochtonicznej ze społeczeństwa, frustracji bezpośrednio prowadzącej do podejmowania decyzji o emigracji za Odrę i Nysę.

W tej części pracy Autor zajął się także akcją łączenia rodzin, zapoczątkowaną już w 1945 r., oraz kwestią położenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

W kolejnym rozdziale Cz. Osękowski na tle najważniejszych wydarzeń politycznych w kraju (referendum, wybory do Sejmu Ustawodawczego, narastające spory i konflikty między PPR i PPS) ukazał rolę różnych instytucji, które wpływały na proces integracji bądź dezintegracji społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych. Oprócz instytucji państwowych, w tym głównie szkolno-oświatowych, zaprezentowana została rola Kościoła rzymskokatolickiego w kształtowaniu procesów społecznych.

Szczególnie wiele miejsca poświęcił Autor roli szkoły, gdyż była ona, jego zdaniem, jednym z najistotniejszych czynników mających wpływ na integrację społeczeństwa. Jednak proces ten miał polegać nie na konsolidacji dwóch równorzędnych grup społecznych, lecz na bezwzględnej polonizacji ludności autochtonicznej oraz pozostałych jeszcze Niemców. Szkoła miała wpływać na tworzenie jednolitego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych. Rola szkoły była uzależniona od aktualnej sytuacji politycznej w kraju, a polityka oświatowa na tych terenach warunkowana wytycznymi władz. Temu m.in. celowi miało służyć utworzone w sierpniu 1945 r. w Ministerstwie Oświaty — Biuro Ziem Odzyskanych, w głównej mierze zajmujące się opracowywaniem metod wdrażania nauczania języka polskiego wśród autochtonów i Niemców. Proces repolonizacji tych grup był niezwykle trudny i skomplikowany, z uwagi na nikłą znajomość języka polskiego, a w konsekwencji niechęć do polskiej szkoły. Wielu rodziców nie posyłało dzieci do polskich szkół sądząc, że niebawem utworzone zostaną szkoły z niemieckim językiem nauczania. Szkoła nigdy nie zdołała w pełni zintegrować młodzieży na tych ziemiach. W wielu przypadkach ludność rodzima, a tym bardziej Niemcy, nie akceptowała narzucanych im działań repolonizacyjnych. Stopniowo zaprzestawano organizowania kursów repolonizacyjnych, przestały też funkcjonować uniwersytety ludowe. Udział młodzieży autochtonicznej w lokalnym życiu kulturalnym, widoczny bezpośrednio po wojnie, stawał się coraz mniejszy, aż do zupełnego zaniku.

Autor zauważył także, że na dezintegrację społeczeństwa na omawianych terenach ogromny wpływ miała nieustanna walka toczona przez władze państwowe z Kościołem (m.in. tworzenie szkół TPD bez nauczania religii, przesiedlanie księży miejscowego pochodzenia na inne tereny lub spowodowanie wyjazdu wielu księży do Niemiec przy okazji przeprowadzonej akcji łączenia rodzin).

Ostatni rozdział pracy poświęcony został ukazaniu wpływu przemian, jakie zaszły w Polsce w 1956 r. na życie społeczno-polityczne ludności zamieszkałej na ziemiach przyłączonych w 1945 r. Rozważania te dotyczą głównie ludności rodzimej. Jak wykazał Autor, potęgowana przez lata nieufność spowodowała sytuację, w której rok 1956 przez większość autochtonów wcale nie był uważany za początek poprawy ich położenia, czy realnej zmiany sytuacji gospodarczej w kraju. Okazało się, że dla wielu z nich przełom ten wiązał się z nadzieją na zrealizowanie marzeń o wyjeździe do Niemiec. Z zachodnich i północnych terenów Polski w 1956 i 1957 r. wyemigrowało czterokrotnie więcej mieszkańców niż z innych regionów kraju. Tym, którzy pozostali, przynajmniej początkowo stworzono możliwości rozwoju większej aktywności kulturalnej, inspirowanej przez utworzone w maju 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, starające się kultywować dobre tradycje PZZ.

Podsumowując dwunastoletnią obecność państwa polskiego na ziemiach zachodnich i północnych Cz. Osękowski stwierdził, iż polityka repolonizacyjna i polonizacyjna nie przyniosła pokładanych w niej nadziei. Jej wynikiem było izolowanie się ludności autochtonicznej, uniemożliwiające pełną integrację społeczeństwa na tych terenach. Dużo lepiej przebiegała integracja wśród ludności napływowej, na co wpływ miała szczególnie szkoła, Kościół i wszelkiego rodzaju placówki kulturalno-oświatowe. O ile jeszcze do 1948 r. ziemie przyłączone do Polski traktowane były jako odrębny obszar, a ich sprawami zajmowały się specjalnie do tego powołane instytucje, to później starano się wszelkie istniejące odrębności zatuszować, m.in. promując iluzoryczny model nowego, jednolitego, niczym nie podzielonego społeczeństwa.

Sprawy gospodarcze nie należą do głównej tematyki omawianej pracy, lecz Autor poświęcił niektórym zagadnieniom nieco miejsca. Należy jednak wyjaśnić pewne nieścisłości. Dotyczą one zainicjowanej wiosną 1947 r. „bitwy o handel”. Wymieniane przez Autora komisje do walki ze spekulacją, zamiennie określane jako komisje społeczno-kontrolne lub kontrolno-społeczne (ss. 181—182), w rzeczywistości nazywały się społecznymi komisjami kontroli cen, na których czele stali inspektorzy powiatowi, bezpośrednio podlegli Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, instytucji funkcjonującej w Polsce od listopada 1945 r. do grudnia 1954 r. Właśnie Komisji Specjalnej, o czym Autor nie wspomina, władze państwowe powierzyły główną rolę w realizacji „bitwy o handel”, a więc faktycznego likwidatora sektora prywatnego gospodarki narodowej. Dodać też należy, że błędem jest określanie państwa polskiego w 1950 r. mianem PRL (s. 127), gdyż określenie to zaczęło obowiązywać dopiero dwa lata później, wraz z uchwaleniem Konstytucji.

Książka Cz. Osękowskiego stanowi krok ku pełnemu naświetleniu jakże trudnej sytuacji wielowarstwowego oraz zróżnicowanego kulturowo i językowo społeczeństwa, któremu przyszło żyć na ziemiach zachodnich i północnych w pierwszych latach powojennych.

*Ryszard Tomkiewicz*